

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie”
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Protestujemy przeciw nowemu zaborowi Polski!

W dniu 8. grudnia tego roku ma się dokonać w Dumie petersburskiej

ZBRODNIĄ NOWEGO ZABORU POLSKI.

Rząd moskiewski przez służalczą Dumę przeprowadzi odcięcie Chełmszczyzny od Królestwa polskiego.

Dokonany zostanie nowy zabór ziemi polskiej, rozszarpane zostanie Królestwo Polskie na to, aby Moskal tem łatwiej mógł wytepić 800 tysięcy naszych rodaków w Chełmszczyźnie. Przeciw temu czwartemu zaborowi Polski musimy z całej duszy protestować. — W tym celu odbędzie się

WIEC CHEŁMSKI

w Sanoku dnia 3. grudnia 1911 r. o godzinie 12. w południe w sali Sokoła

dzisiaj z porządkiem dziennym: 1. Odcięcie ziemi Chełmskiej w Królestwie Polskiem, 2. Wnioski.

W czyjej piersi bije serce polskie, komu sumienie nie pozwala milczeć wobec nowej zbrodni zaboru ziemi polskiej, niech śpieszy na wiec Chełmski złączyć swój protest z protestem całego polskiego narodu!!

Wiecowy Komitet Chełmski.

W Dzień Chełmski.

Nowy gwałt dokonuje się na naszym narodzie. Rząd rosyjski usiłuje w barbarzyński sposób wyodrębnić naszą polską ziemię chełmską z granic Królestwa Polskiego, aby ją w ten sposób połączyć z innymi ziemiami gubernii kijowskiej i utworzyć nową gubernię Chełmską, gdzieby za radą biskupa Eulogiusza wprowadzono przymusowo rusyfikację kościoła katolickiego i gdzie by kilkaset tysięcy unitów zmuszono do przejścia na prawosławie.

Aby dokładniej zrozumieć doniosłość sprawy, cofnijmy się nieco wstecz i nakreślmy w krótkim obrazku historię Królestwa Polskiego od r. 1863. aż po dzisiejsze czasy.

Rząd rosyjski po r. 63 postanowił dobić naród polski, zanim on się podźwignie. Zniesiono samorząd Królestwa, a wyrugowawszy język polski ze szkół i sądownictwa, wprowadzono język rosyjski jako oficjalny. Szkołę Główną w Warszawie zamieniono na carski uniwersytet, a wszystkie szkoły średnie na policyjno-polityczne instytucje, obliczone na tresowanie młodzieży w duchu rosyjskiej prawomyślności.

Religijny ucisk rozpoczęto od zniesienia unii. Istniała jeszcze dyczezya

unicka na Podlasiu ze stolicą w Chełmie licząca około 1/2 miliona wiernych. Postanowiono ją zamienić na dyczezyę prawosławną, obsadzając probostwa księżmi apostatami sprowadzonymi z Galicyi, gdzie się wychowywali we wrogiej polskości atmosferze świętojurców. Od 1874. r. wydano rozkaz odprawiania nabożeństw według prawosławnego rytuału. Lud stawiał opór. Rozpoczęły się straszne sceny egzekucyi wojskowych i policyjnych. Wojsko strzelało po wsiach ogniem rotowym do bezbronnego ludu, zasłaniającego swą pierś cerkwią przed wtargnięciem prawosławnych popów. Co nie wystrzelano, — wywieziono na Sybir i w ten sposób zapisano całą ludność unicką do ksiąg cerkiewnych jako prawosławną i ogłoszono w przewrotny sposób światu o dobrowolnem przyłączeniu się do cerkwi państwowej.

Tak stały sprawy do czasów wybuchu rewolucyi rosyjskiej wśród klęsk w wojnie japońskiej. Rewolucya ta zmusza rząd do ogłoszenia ukazu, tolerancyjnego, (kwiecień 1905.) który pozwalał na przejście z prawosławia na inne wyznanie. Skorzystali wówczas z tego gorliwi unicy i tłumnie zaczęli porzucać narzucone im przemocą wyznanie, nie wracali już jednak do unii, obawiając się, żeby ich w razie powrotu reakcyi nie nawracano do pokrewnej religii, lecz przyjmowali wprost

obrzadek rzymsko katolicki, co w Królestwie jest synonimem polskości. W ten sposób 200.000 unitów w ziemi chełmskiej przeszło na katolicyzm.

Ten fakt przeraził nacyonalistów rosyjskich. Dla ratowania prawosławnej ludności wnieśli oni w Dumie projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego i przydzielenia do jej gubernii kijowskiej. Projekt znalazł uznanie prawicy rosyjskiej, przyjęli go także październikowscy, stronnictwo, które ma obecnie w III. Dumie większość i które stoi na gruncie manifestu z 30. października. Najzapalczywiej w tej sprawie występował hr. Bobriński, uczestnik znanego zjazdu praskiego w r. 1908., którego w swoim czasie Lwówianie z tak naiwnem uwielbieniem przyjmowali gościnnie w swoich murach i obecnie w połowie grudnia b. r. projekt ten ma być przyjęty przez reakcyjną większość Dumy. Ma zatem nastąpić nowy, czwarty rozbiór Polski, dokonany tym razem przez samą Rosję i to Rosję konstytucyjną!

Czyż teraz dziwić się nam, że w obec takich rezultatów zjazdu praskiego Polacy wcale nie kwapią się do kontynuowania neoslawizmu?! Czyż dziwić się, że wobec tego gwałtu i bezprawia mającego się dokonać na naszej nieszczęśliwej Ojczyźnie — krzyk oburzenia wydziera się dziś z każdej polskiej piersi?!

KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

LALKI z lwowskiej Kliniki lalek, Krakowianki w strojach narod., Wyprawy kompletne, łóżka i huśtawki dla lalek z Rudnika. — Głowy i peruki dla lalek. Zwierzęta wypychane. Klocki kolorowane. Baloniki i trąbki dla dzieci. Misterne wózki i karetki dla lalek.

Nie pozwólmy, aby gwałt ten pozostał bez protestu, pamiętając słowa wieszczów:

„... nikt nie zagrzebie
Ducha swobody, — chyba on sam siebie,
Bo własne tylko upodlenie ducha
Ugina wolnych szyję do łańcucha,
Walka o wolność, gdy się raz zaczyna
Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna!”

W dzisiejszy Dzień Chełmski śpieszmy wszyscy jak jeden mąż tak w Sanoku, jak w całej ziemi sanockiej na tłumne wiece, aby w obliczu całego cywilizowanego świata głośno zaprotestować przeciw nowemu gwałtowi caratu i wezwać uroczystie polską reprezentację parlamentarną w Wiedniu, by użyła wszelkich wpływów do przeszkodzenia temu gwałtowi i bezprawiu.

Niech nasi bracia w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, ci ofiarni męczennicy świętej sprawy posłyszają nasz głos i zaczerpią zeń sił do dalszej walki i do wytrwania aż do ostatniego zwycięstwa!

Cześć im, hołd i podziw za ich wiekowe bohaterskie męczeństwo!

1830 — 1831.

„Trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zabiły błoną podłości”.
z dram. Żeromskiego: „Sulkowski”.

Naród polski zakuty w kajdany niewoli nie pogodził się ze swą dolą, nie poszedł małoduszny służyć wrogom, nie zamknął swej duszy przed marzeniem o niepodległości Ojczyzny! — Najlepszym tego dowodem wszystkie zbrojne ruchy, usiłowania zbiorowe, hart w męczeństwie stuletniem, pot znojów, krew ofiar i poświęceń. Najlepszym tego dowodem powstanie listopadowe z r. 1830—31., którego pamięć czcimy obecnie.

Wielki i prawy czyn podjęła młodzież, a podjęła go z zapalem i wiarą w powodzenie w przekonaniu, że podjąć go powinna i w tem była siła wybuchu!

Owi żołnierze z pod Stoczka, Grochowa i Ostrołęki, walczyli o wolność i niepodległość Polski, nieśli jej życie własne

w ofierze na polach bitew — wśród dźwięku surm bojowych i grzmotów dział i granatów.

Powstanie upadło, ale z tej ziemi i pól nasiąkniętych męczeńską krwią bohaterów, — wyrosłimy my, pokolenie pogrobowców, pokolenie mocne, silne, potężne..... I dziś my rokrocznie powinniśmy wszechpisać w umysły i serca naszych rodaków czyny naszych bohaterów, by nie wygasły na ziemi polskiej. Trzeba nam wpatrywać się w te burze ręką ojców wzniecone, w te pożary powstań i rewolucyj!

W nich powinniśmy czerpać zarzewie czynów, w nich szukać wskaźników naszego działania i wciąż nam „trzeba rozrywać rany polskie, aby się nie zabiły błoną podłości!”

Myśl ojców naszych żyje w Narodzie! Ona nas krzepi i wzmacnia, ona nas zawiedzie na zagon wspólnej pracy dla umiłowanego dobra i ukochanej idei. Wieczna jest ona i święta w duszy polskiej! Niezniszczalna jest ona i z pokolenia idzie w pokolenie!

A więc miejsca nasze w krainach myśli i woli, gdzie kuć nam trzeba umiejętność rewolucyj i woli niezłomną potęgę i czystości duszy polskiej strzedz, by, — skoro nadejdzie przez nas zbliżona chwila i przez nas samych stworzone warunki — pożar na Soleu nie wybuchł zawczasie, lecz także, aby nie wybuchł za późno, — aby podjąwszy raz wielkie dzieło i zestrzeliwszy wolę ku jednemu celowi, — cel ten osiągnąć i wywalczyć Narodowi polskiemu niepodległość!!

KRONIKA.

Dzień Chełmski. Komitet Dnia Chełmskiego z prezesem p. posem Wrześniowskim na czele odbył swe narady we wtorek 28 b. m. i rozwinął nader gorliwą akcję, aby dzisiejszy wiec w sprawie oderwania Chełmszczyzny wypadł jak najliczniej i odniósł pożądany skutek. Rozesłano liczne odezwy do okolicznych wsi i miasteczek z gorącym wezwaniem do urzędzenia w dniu dzisiejszym uroczystego Dnia Chełmskiego w całej ziemi

sanockiej, jak niemniej zaproszono lud wiejski z najbliższych wsi do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wiecu, który się odbędzie dziś po sumie o godz. 12. w południe w sali Sokoła.

Do Strachociny i Pakoszówki, gdzie równocześnie odbędą się wieczorki listopadowe — wysłał Komitet osobnych referentów w celu przemówienia i zbierania podpisów. Do Długiego wydelegowany został na wiec p. Praszalowiec, który z powrotem podobną misję spełni w Zarszynie.

Dla uświetnienia sanockiego wiecu zaproszono telegraficznie z Krakowa znanego męczennika dla sprawy polskiej i sławnego historyka p. Bolesława Limanowskiego, który w gorących słowach miał przemówić do ludu, lecz niestety p. Limanowski odpowiedział, że przybyć nie może, zaproszony bowiem został w tej samej sprawie już gdzieś indziej. Wobec tego uproszono na referenta sprawy prezesa Sokoła p. Dr. Emila Gawła, po którego przemówieniu zostanie uchwalona odpowiednia rezolucja i zbierane będą na protestującym memoriale podpisy uczestników wiecu.

Wiec zapowiada się świetnie i wypadnie tłumnie, równocześnie bowiem odbywa się w Sanoku okręgowy zjazd Kół T. S. L.

Polacy Obywatele! Ludu Polski! Młodzieży Polska! i Wy nieodrodne w gorących swych uczuciach patriotycznych Córy nasze, Zony i Matki Polki — wszyscy, jak jedna wielka Rodzina stawmy się dziś na wiec w Sokole i głośnym protestem przeciw grabieży, brońmy do ostatniego tchu świętej naszej sprawy!

Rocznica listopadowa. Za spokój dusz bohaterów poległych na polach walk o niepodległość w powstaniu listopadowym odbyło się we czwartek o 8. rano staraniem młodzieży gimnazjalnej nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, w sobotę zaś 2. b. m. staraniem tejże młodzieży gimnazjalnej odbył się w budynku gimnazjalnym uroczysty wieczór przy nader podniosłym nastroju.

Smutna to, ale prawdziwa, że starsi zapominają o obchodach listopadowych, a jedynie dzielna młodzież nasza poczuwa się do uczczenia tej narodowej pamiętki. A przecież rocznica powstania listopadowego zasługuje w zupełności, by sobie ją żywiej przywołać na pamięć.

Uroczystość św. Mikołaja. „Sokół” w Sanoku urządza we wtorek 5. b. m. o godz. 5 wieczór dla dzieci członków i gości wieczór św. Mikołaja urozmaicony wolnymi ćwiczeniami dzieci, podczas którego św. Mikołaj rozdawać będzie podarki grzecznym „milusińskim”.

WŁADYSŁAW KUCHARSKI.

4)

CECH SANOCKI.

(Odczyt w 400. rocznicę istnienia cechów w Sanoku 8. października 1911 r.).

(Dokończenie).

Gdyśmy przetrwali upadek Ojczyzny i nie straciliśmy młodości rodzimej ziemi, gdy w historii miasta widzimy naszą dumę i naszą siłę, trwajmy i nadal wierni miastu i ojczyźnie. Jak ojcowie na głos trwogi porzucali warstaty i szli na blanki murów miejskich, by miastem bronić przed nieprzyjacielem, tak i my brońmy się przed hasłem wynarodowienia i walczy my na zaszczytnym posterunku, jaki nam dzieje naznaczyły. Jak oni strzegli swoich instytucji społecznych tak i my strzeżmy tego, co nam powierzyli jako wynik swych starań długoletnich.

Kiedy Zygmunt I. podpisywał dokument cechowi krawców i kuśnierzy, chciał, by w Sanoku mieszczaństwo doszło do znaczenia, a rzemieślnictwo do rozwoju.

Czy dziś te stare przepisy cechowe nie miałyby już wartości? Czy dziś nie powinno nam wszystkim zależeć na sile stowarzyszeń rzemieślniczych i ich rozwoju, na powadze członków cechu i ich pracy uczciwej, tudzież

na zgodzie, która wobec innych stanów przysporzyć zdolna rzemieślnikom znaczenia?

Czy dziś rzemieślnik ma być tylko zwykłym zjadaczem chleba, ciężko zapracowanego, czy też obywatelem-mieszczaninem, takim, jakim był przed 400 laty i jakim go mieć chcieli polscy królowie?

Chwila dzisiejsza, chwila uroczystego obchodu czterechsetnej rocznicy istnienia sanockiego cechu, nie powinna być tylko zyskiem chwilowym, rozbudzić uczucie tylko i nie przynieść korzyści realnej.

Kiedyśmy wskrzesili dziś zapleśniałe wiekiem dokumenty cechowe, kiedy chlubićmy się często czterowiekowym żywotem instytucji rzemieślniczej, wyrosłej za czasów największej potęgi narodu polskiego, trzeba z tymi dokumentami wskrzesić świetne czasy rozwoju, trzeba dążyć do odrodzenia.

Konfraternia sanockich rzemieślników i dziś może w życiu miasta odegrać rolę zaszczytną. Dawniej z niej wychodzili burmistrzowie miasta i rajcowie, w niej tkwił rozwój gospodarczy miasta i okolicy, ona była kierującym i często decydującym czynnikiem we wszystkich miejskich sprawach administracyjnych.

Dziś stosunki zmienione tej roli odegrać cechom nie pozwolą, ale i dziś zrzeszeni w

cech rzemieślnicy mogą być siłą, która umożliwi im wzrost materialny i znaczenie w mieście utrwali, gdy wskazania, objęte przywilejami królów polskich odżyją w naszej instytucji cechowej, gdy zamiast wtapiać się w obce organizacje, nie wyrosłe na swojskim gruncie, będzie szukać wzorów zrzeszenia się we własnej tradycji i we własnej historii.

Przeszłość miniona tak świetna w rezultatach, kryje w sobie naukę głęboką, — idźmy więc za nią i gdy dziś cieszymy się, że wobec świata możemy poszczycić się przywilejami, sięgającymi doby Jagiellonów, gdy z taką chlubą obchodzimy pamiętkę nadania tych przywilejów naszym przodkom, powiedzmy sobie, że nie czynimy tego dla zadowolenia tylko własnej ambicji, ale że chcemy nasze „dziś” nawiązać z wczorajszymi swym istnieniem, że pragniemy gorąco spełnić te przykazania, które nam los dziejowych wydarzeń do spełnienia przekazał.

Godni się staćmy miana, jakie nam historia daje, czyniąc nas spadkobiercami patriarchy sanockiego, który o te przywileje się starał, dbając o rozwój miasta. Pamiętajmy, że nie zamknięty przed nami okres czynu, — więc czynmy z siebie część górną pracowników nad odrodzeniem, aby kiedyś wyzwolenia doczekać!

Koncert miłych gości z Krakowa i ze Lwowa p. Maryi Ottówny i pp. Billiga i Podolskiego dany 30. z. m. w sali Sokoła wypadł wspaniale. Koncertantów dobrze nam znanych przyjmowano serdecznie i gorąco i darzono salwami oklasków bez końca za nader udane produkcje. Zwłaszcza gra na skrzypcach sympatycznego p. Billiga entuzjasmowała słuchaczy. Nie dziw, bo też tak pięknie wykonanego poloneza Wieniawskiego, nadprogramowego nokturnu Chopina lub gavoty Grosseca dawnośmy w Sanoku nie słyszeli.

Prawdziwą „greatat raction“ wieczoru była p. Marya Ottówna z Krakowa, która nader miłym głosem jednej chwili zyskała sympatię całej sali. Zwłaszcza nieporównanie wypadły jej nadprogramowe z wielkim uczuciem i zrozumieniem rzeczy odśpiewane piosenki, jak walczyk Karasńskiego i „Mów do mnie jeszcze“ Rutkowskiego. P. Podolski wytwornym wykonaniem ballady Chopina i sonaty wiosennej B-thovena uzupełnił artystyczną całość wieczoru, który na długo zostanie Sanoczanom w pamięci.

Bankructwa. W ostatnich dwóch tygodniach zbankrutowały trzy firmy żydowskie w Sanoku, a mianowicie: Samuela Rubischa skład papierów, Jakóba Negera sklep bławatny i Maksą Kornreicha sklep galanterijny. Charakterystyczną ilustracją tej oszukańczej kredy jest, że najbliższa rodzina tych ptaszków, co nie sięjąc, ani orząc — na ty sięgając ludzi ograbią, choćby nawet siedzieli w kryminale, jak Samuel Rubisz — odkupuje za bezcen towary i w trzy dni później pod inną firmą na nowo sklep otwiera, aby dalej kraść bez końca. Dziwne że władze bezkarnie znoszą tego rodzaju kryminał. I jak tu z takimi szalbierzami konkurować mogą solidne firmy kupieckie!

Za wczesne terminy sądowe. Dochochodzą nas zale i utyskiwania od licznych stron w kwestyi, którąśmy już raz poruszać. Mianowicie — oddział karny tut sądu powiatowego wyznacza rozprawy w zimowej porze na godz. 8 rano. Proszę sobie wyobrazić, że strony interesowane mają przybyć z zapadłego kąta doległego powiatu, że najczęściej muszą dojeżdżać końmi do najbliższej stacji kolejowej, a choćby nawet i wprost pociągami, który przychodzi już po godz. 8. rano, — to kiedy one się muszą wybrać z domu, aby terminu nie zapóźnić i przybyć na czas wyznaczony? — Sądzimy, że władze sądowe uwzględnią te słuszne utyskiwania i rzecz zmienią na lepsze.

Pod adresem tymcz. Zarządu miasta. Na onegdajszym posiedzeniu Koła polskiego wybrano komisję dla budowy nowych kolei lokalnych w Galicji, a do tej komisji weszli posłowie: Dr. Głębicki, Dr. Czajkowski, Dr. Budy i Zieleniewski. Nadszedł więc czas ostateczny, gdzieby może tymcz. Zarząd miasta pomyślał o połączeniu Brzozowa ze Sanokiem, zehy potem nie było za późno.

Bukowski urząd telegraficzny szwankuje podobnie, jak nasza cała poczta sanocka, o której już tyle razy pisaliśmy. Depesza nadana w Bukowsku we środę 23. z. m. o godz. 5 $\frac{1}{2}$, popoł. przez tamtejszy sąd pow. do jednego z tut. lekarzy wzywająca go na komisję nazajutrz o godz. 8. rano, wręczona została w Sanoku o godz. 9 $\frac{1}{2}$ nazajutrz rano. Stwierdzono, że tamtejszy ekspedytor we środę wcale nie wysłał depeszy.

Nowy budynek sądowy w ul. Mickiewicza już się wali. Komisya orzekła, że uchyty, gdzie mieści się urząd hipoteczny Sądu powiatowego, są zagrożone, wskutek czego roztawiono szafy z obawy, aby się nie zawaliły sufity, które się już ugięły pod ciężarem ksiąg gruntowych.

Kto jest powodem drożyzny w Sanoku? Nad tem zastanawiano się wszechstronnie, a przecie pierwszy rząd powoduje tę drożyznę, gdzie może. I tak, na pomieszczenie sądu pow. zajął rząd w kamienicy Dr. Bardacha 4 duże pomieszczenia i wynajął budynek po 8000 K. rocznie na lat 15, co robi razem 120.000 K., a nadto zobowiązał się oddać ten budynek po 15 latach w takim stanie, w jakim go objął, co wyniesie także kilkanaście tysięcy koron. Zapytujemy więc, czy nie lepiej było wystawić za tę kwotę własny budynek, niż przepłacać czynsz i powodować brak mieszkań w mieście, a tem samem zwiększać drożyznę?

Koncert „Echa“ Lwowskiego. W piątek 8. b. m. wieczor odbędzie się w sali Sokoła koncert lwowskiego „Echa“ pod osobistym kierownictwem dyrektora J. Galla, znanego polskiego pieśniarza ze współdziałaniem znakomitego humorysty p. Kosiby i solisty-barytona p. Martyniaka. Program nowy i bardzo doborowy. Sprzedaż biletów zajmuje się ruchliwy Kram T. S. L. Koncerty „Echa“ z powodu nader umiejętnego kierownictwa przez znakomitego kompozytora p. Galla cieszą się w całym kraju ogromnem powodzeniem, to też i dla Sanoczan wieczór ten będzie prawdziwą ucztą artystyczną.

Złosiwa ręka. Jakaś złosiwa ręka powrywała w Parku Chopina słupki i zabrała naciągnięte druty, które oznaczały dolną granicę parku, a która teraz zupełnie się zatraciła i powoduje nie tylko brak oryentowania się dla zajmujących się planem prac mających być wykonanymi tam w przyszłości, ale może wywołać wiele nieporozumień i nieprzyjemności granicznych z sąsiadami. Zwracamy tedy uwagę władzy policyjnej, aby zechciała sprawą tą się zająć i wykrytego sprawcę przykładnie ukarać.

Wiec rodzicielski. Zgromadzenie Komitetu złożonego z poważnych obywateli miasta celem naradzenia się nad szczegółami zwołania wielkiego wiecu rodzicielskiego i obywatelskiego, któryby podjął energiczną akcję w celu usunięcia oplakanych stosunków higienicznych w naszym gimnazjum — odbyło się w przesłą niedzielę w sali Kasyna.

Posiedzenie pod przewodnictwem ks. kanoniku Matwijkiewicza zagał prof. Sikora przedstawiając smutny stan budynku gimnazjalnego. P. meważ rząd wstawił na restaurację tego budynku obecnie 40.000 K., a zrujnowany gmach z 1. stycznia 1912. przechodzi na własność rządu, — więc idzie, aby jeszcze przed N. Rokiem po odniesieniu się do władz roboty adaptacyjne się rozpoczęły i aby władze sprawy tak ważnej nie odraczały.

Wśród nader ożywionej dyskusyi p. prokurator Dukiet zaznaczył, że nie tylko budynek jest zrujnowany i wybrana ad hoc komisya ma zwołać wiec rodzicielski dla zapobieżenia złemu, lecz poruszyć ona powinna sprawę stosunku rodziców do szkoły i odwrotnie, a najgłówniej, aby rodzice energicznie upomnieli się o higieniczne warunki w Zakładzie. Domagać się mianowicie należy, aby w budynku był osobny pokój przeznaczony na utrzymanie czystości młodzieży, gdzieby była umywalnia i najniezbędniejsze środki lekarskie do miesienia pierwszej pomocy w razie jakiego wypadku, domagać się również należy sali gimnastycznej i umiejętnego traktowania obowiązkowej nauki gimnastyki.

Uchwalono jednogłośnie: konieczność zwołania wiecu i to najdalej do połowy grudnia b. r. i przyjęcie wniosku prokur. Dukietą tudzież wybrano Komitet z p. posłem Wrześniowskim na czele, który się ma zająć zwołaniem owego wiecu tudzież ułożeniem memoriału i odpowiedniej rezolucyi. Do Komitetu tego wybrani pp.: Beksiński, Dukiet, Frankowski, Gerardis, Glatman, Pniewski, Dr. Rimer, Szomek, Wrześniowski, i Dr. Zaleski. Prof. Augustyński jako sekretarz gimnazjum ma być zawsze na posiedzeniu Komitetu. Uchwalono również zaprosić na wiec wszystkich posłów miejscowych, a przede wszystkim p. Gorayskiego jako posła na Sejm m. Sanoka. Termin wiecu i wyczerpujące szczegóły o oplakany stanie ruin budynku gimnazjalnego podamy w następnym numerze naszego pisma.

Dotkliwy cios spotkał znanych w mieście naszym pp. A. Wolińskiego, umarła im bowiem 29. z. m. umiłowana córeczka Wandusia, której pogrzeb przy licznych współudziale życzliwych znajomych odbył się 1. b. m. po południu.

Czysty dochód z Zabawy Akademickiej z dnia 16. września wynosił 111 K. 78 hal. Kwota ta została przesłana w połowie Macierzy Cieszyńskiej, w połowie Towarzystwu Więźniów Politycznych w Krakowie. Zgodność rachunków ze stanem faktycznym stwierdziła Komisya skontrolująca pp.: Kazubski Leon, słuch politech. i Atlas Aleksander, sł. praw.

Ódpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Nie mogąc się z braku czasu z wszystkimi miłymi mi Znajomymi pożegnać, żegnam Ich tą drogą z całego serca! Czas przeżyty w Sanoku zostawia mi jak najmiłsze wspomnienia.

Franciszek Rarnikar
porucznik obr. kraj.

Sanok, 1. grudnia 1911.

Lcz. E: $\frac{417}{56}/9.$

Edykt liytacyjny.

Dnia 13. grudnia 1911. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w sali Nr. 27 w Sanoku licytacja majątności Niewistka, objętej wykazem hipotecznym 385 księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu wraz z przynależnościami, składającą się z budynków mieszkalnych i gospodarczych w protokołach oszacowania E. $\frac{417}{56}/9$ i E. $\frac{417}{56}/311$, opisanych. Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na **429.848 K. 95 h.** z tego przynależności wartości **36.801 K.**

Najniższa cena wynosi **286.565 K. 97 h.** poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, wobec których mniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do Sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłoby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomione będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy O. IV.

Sanok, dnia 14. października 1911.

2-2

Stały Teatr elektryczny W SANOKU.

Program na 2 i 3. grudnia b. r.

Część I.

1. Niebezpiecznie chodzić boso (wesole),
2. Tunis (wspaniałe zdjęcia miasta i okolicy),
3. Christian przyjmuje nową służącą (komicz.).

Część II.

4. Król Henryk IV. i ubogi wieśniak (anekdota, obraz pięknie kolorowany),
5. ?
6. Marta Posadnica (interesujące epizody z czasów Cara Iwana III. Grają wybitni artyści teatru nadwornego w Kijowie pp. Rustanowa i Wasilief).

Część III.

7. Życie w głębinach morskich (b. inter. i nauk.),
8. Indyjanka skazana niewinnie na śmierć i jej cudowne ocalenie (piękny i wstrząsający dramat amerykański).

Część IV.

9. „DZIENNIK PATHEGO“ z ostat. tygodnia. Wojna włosko-turecka bardzo interesujące epizody. — Najnowsze mody paryskie, pożar w Filadelfii — i wiele innych ciekawych zdarzeń z całego świata.
10. Mały Jaś jako reporter fotograficzny i jego przygody z arletem (bar. zajmujące i wesole).

Ceny wstępu: Miejsca I. 1 K., miejsca II. 80 h., III 60 h., dla pp. Studentów, Wojska i dzieci niżej 10 lat na III. miejsca zamiast 60 h. tylko 30 h.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koocesyjonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKIzastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej**SANOK**

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Lecz. E: $\frac{2695}{6}/11$.**Edykt licytacyjny.**Dnia 29. grudnia 1911. o godz. 10. przed
południem odbędzie się w sądzie niżej wy-
mienionym licytacja $\frac{1}{4}$ (jednej czwartej)
części realności obj. whl. 76 ks gr. gm. kat.
Odrzechowa.Nieruchomości powyższej $\frac{1}{4}$ części wy-
stawiona na licytację jest oceniona na **257 K.**
23 h.Najniższa cena wynosi **171 K. 50 h.** po
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutkuWarunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta może każdy,
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.
C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, 24. października 1911. 2-2

Realność do sprzedaniao trzech pokojach kuchni, werandzie po-
dwórzu i ogrodku kwiatowym obok Dy-
rekcyi skarbowej w Sanoku, szczególnie
nadająca się dla PP. Urzędników lub Stug
państwowych.Bliższa wiadomość u P. Katarzyny
Burnatowicz obok szkoły ludowej (Posa-
da sanocka). 1-3.Lecz. E: $\frac{2619}{5}/11$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 28. grudnia 1911. o godz. 11. przed
południem odbędzie się w sądzie niżej wy-
mienionym, licytacja: a) $\frac{1}{8}$ części realności
whl. 74. Stróże małe, b) $\frac{1}{8}$ części realności
whl. 7. Stróże małe.Części nieruchomości powyższych wysta-
wione na licytację są ocenione na ad a) na
36 K. 91 h., ad b) na **503 K. 45 h.**Najniższa cena wynosi ad a) **24 K. 64 h.**,
ad b) **335 K. 65 h.** poniżej tej ceny sprze-
daż nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta może każdy,
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas
godzin urzędowych w sądzie niżej wymie-
nionym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok, 24. października 1911. 2-2

L. 1392/11.

Obwieszczenie.Celem wydzierżawienia prawa poboru
podatku gminnego w wysokości 50% do
podatku konsumcyjnego od wina i mięsa,
oraz dochodu z rzeźni (łopatkowe) sto-
sownie do taryfy przez Wydział powiato-
wy ustanowionej, na 3 lata t. j. od 1.
stycznia 1912 r. do 31. grudnia 1915 r.
rozpisuje się niniejszem publiczną licyta-
cję na dzień **7. grudnia 1911. o godzinie**
12. w południe.Bliższe warunki licytacji przejrzeć
można w kancelaryi gminnej w Posadzie
olehowskiej w godzinach urzędowych.**Zwierzchność gminna**

Posada olehowska, dnia 27. listopada 1911.

Naczelnik gminy

Maciej Kluska. m. p.

E: $\frac{2874}{7}/11$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 28. grudnia 1911. o godzinie 11.
przed południem w Sądzie niżej wymie-
nionym, odbędzie się licytacja a) całej real-
ności whl. 357 i b) $\frac{1}{9}$ (jednej dziewiątej)
części realności whl. 252 ks. gr. gm. kat.
Olchowce objętych.Nieruchomości i wystawione na licytację
są ocenione na: ad a) na kwotę **689 kor.**
ad b) na kwotę **32 kor.**Najniższa cena wynosi obu realności,
które łącznie będą sprzedane kwotę **480**
kor. 68 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie
przyjdzie do skutkuWarunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta może każdy
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy. Oddział IV.

Sanok dnia 4 listopada 1911. 1-3

Lecz. E.: $\frac{2039}{7}/11$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 11. grudnia 1911. o godz. 11. przed
południem odbędzie się w sądzie niżej wy-
mienionym w biurze Nr. 33. licytacja realn.
obj. whl. 343 k. gr. gm. kat. Olchowce.Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na **2776 K. 90 hal.**Najniższa cena wynosi **1852 K.**, poniżej
tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tych nieruchomości dokumenta, może
każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć pod-
czas godzin urzędowych w sądzie niżej wy-
mienionym, w biurze Nr. 34

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

Sanok, dnia 12. października 1911. 2-2

E $\frac{4739}{24}/10$ **Edykt licytacyjny.**Dnia 20. grudnia 1911. o godz. 11. przed
południem odbędzie się w sądzie niżej wymie-
nionym,**relicytacja**

realności obj. whl. 90. ks gr gm m. Sanok.

Nieruchomość powyższa wystawiona na
licytację jest oceniona na **6.990 K.**Najniższa cena relicytacyjna wynosi
3.495 K., poniżej tej ceny, sprzedaż nie
przyjdzie do skutku.Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta może, każdy,
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w Sądzie niżej wymienionym.
C. k. Sąd powiatowy w Sanoku. Oddział IV.

dnia 20. października 1911. 1-2

**Ważne
dla P. T. Konsumentów!**Niniejszem zawiadamiam Szan.
P. T. Publiczność, że z dniem 1. li-
stopada b. r

z powodu otwarcia targów

WĘDLINY

jakoteż

mięso i tłuszczy wieprzowy
w handlu moim**jeszcze potaniały.**

Z szacunkiem

Jan Słuszkiewicz
(starszy).**Z powodu wyjazdu**jest zupełnie nowa „Fussharmonia“ naj-
nowszej konstrukcyi do sprzedania. Bliższe
informacje w Restauracyi Imperial.**Koncert w Restauracyi „Imperial“ w Sanoku.**Na ogólne żądanie moich Gości udało mi się zatrzymać
jeszcze na kilka dni**Znaną artystyczną orkiestrę salonową!**

Nowość w Sanoku: „Fussharmonia“.

Realność Pani Nowickiej
(Wójtostwo) jest z
wolnej ręki
do sprzedania.